Szanowny Internauto!

Przez ponad 20 lat pracowałem w różnych redakcjach, jako reporter: w „Dzienniku Ludowym”, „Dzienniku Obywatelskim A-Z”, „Nowinach”, „Gazecie Wyborczej”, „Dzienniku Polskim”, „Sztandarze Młodych”, „Kurierze Polskim”, „Super Nowościach” i jeszcze w kilku innych redakcjach. Zjeździłem Podkarpacie i Polskę wzdłuż i szerz. Uchodziłem za dziennikarza niebojącego się podejmować najtrudniejszych tematów. Pracując w „Dzienniku Ludowym” zdobyłem za swoje teksty kilka ogólnopolskich nagród. Trzykrotnie bardzo wpływowe osoby w PRL zażądały mojej głowy i zwalniano mnie z redakcji. Kierownik działu krajowego Józef Czapnik zawsze mnie jednak wybronił, co nie było w owych czasach proste. Broniąc mnie ryzykował stanowiskiem i pracą. Dziś jest łatwo pisać o nadużyciach i aferach, za to nie grozi wyrzucenie z pracy, kierownictwa redakcji domagają się coraz więcej sensacyjnych tekstów pogrążających polityków i znane osoby. Aż nazbyt często o podjęciu tematu decyduje zapotrzebowanie właściciela gazety. W ten sposób dziennikarze stają się narzędziami, a prestiż ich zawodu upada.

Może, dlatego zabrałem się za pisanie książek, a może, dlatego, że kierownictwa redakcji nie lubią dziennikarzy niezależnych, z których nie można uczynić posłusznych, zaprogramowanych robotów. Szukając tematów do kolejnych swych książek, doszedłem do wniosku, że wiele z mych reportaży, materiałów publicystycznych, wywiadów i artykułów prasowych jest ciągle aktualna. Podejmują tematy, którymi świat, Polska i Podkarpacie żyją i dziś. Dlatego postanowiłem część z nich udostępnić.

Henryk Nicpoń